Nr. 11. Kraków 15 marca 1914 r. Rok XII.



OJCZYZNA

Warunki przedpłaty: w kraju kwartalnie K 1, półr. K 2, rocznie K 4; w Niemczech: kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4; we Francyi: rocznie 8 fr.; w Rosyi: rocznie 3 Rub.; w Ameryce: rocznie 2 Dol.

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. **Za zmianę adresu płaci się 20 hal.**

Ogłoszenia: Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny" za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy. Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzny": Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz o szkole i nauczycielstwie.

Na posiedzeniu **sejmowem** we wtorek dnia 3 marca b. r. w dyskusyi nad regulacyą płac nauczycielskich zabrał głos także dostojnik Kościoła, czcigodny Arcypasterz ks. dr. Teodorowicz, którego przemówienie wywołało w całej Izbie powszechne uznanie i wybiło się na czoło dyskusyi w Sejmie. Ks. Arcybiskup Teodorowicz mówił:

Może w niejednem, wobec tylu tu wygłoszonych mów, przyjdzie mi się powtórzyć, mimo to chcę, aby i z naszej strony, z grona naszego Episkopatu nie brakło w tej chwili głosu. **Tak ja, jak i najdostojniejsi moi towarzysze, z wielką radością witamy to polepszenie płac nauczycielskich.** Nie wchodzę w to, jakie ono jest, czy tylko początkiem do dalszego, czy też pewnego rodzaju wyokrągleniem, stwierdzam, że dziś nauczycielstwu przez tę uchwałę ulżono jego doli bardzo. Cieszymy się z tego najpierw dlatego, bo mu się to słusznie należy. Jeśli chcemy, aby nauczyciel oddawał siebie całego tym dzieciom przybranym, które ma wychować, to musimy spędzić z czoła jego ciężką troskę o chleb codzienny — jeśli chcemy, aby miał myśl i umysł swobodny i wolny, to musimy też wydrzeć z jego serca zarzewie troski i niepokój o jutro; jeśli chcemy, aby nauczyciel był czynnikiem cywilizacyjnym dla tego ludu, nad którym pracuje, to musimy mu przedewszystkiem stworzyć te warunki, jakie są niezbędne, aby mógł swobodnie pracę swą i urząd spełniać i kochać.

I to się dziś dzieje. Mogę tu powiedzieć nie jako ten, który należy do tej lub owej partyi, ale jako jeden z grona z tych, którzy byli pozapartyjnymi raczej świadkami waszych w tej mierze wysiłków. Szanowni Panowie! Nie moja to rzecz liczyć się z głosami, które na inną może nutę tę Izbę starają się nastroić, — sądzę, że w takiej chwili podniosłej i uroczystej tylko pełne uznanie należy się tym wszystkim, co jakby na wyścigi pracowali, aby tylko przyczynić się do tego głębokiego dzieła poprawy doli nauczycielskiej.

Tu nawet nie można powiedzieć, czy to lub tamto stronnictwo czyniło więcej lub mniej, raczej trzeba postawić rzecz tak, że się mierzyło siły na zamiary, wspólny jedyny cel ożywił wszystkich. Taka jednomyślność, w takich warunkach, pod koniec gasnącego Sejmu, gdzie można było ręce umyć i zostawić rzecz swoim następcom, jest wyrazem głębokiego odczucia i wyobrażenia o powołaniu i posłannictwie, o roli obywatelskiej i duchowej nauczyciel i w społeczeństwie. Tak jak nauczycielstwo może śmiało powiedzieć: Nie łaskę nam robicie, ale dajecie, co się nam należy, tak społeczeństwo ma prawo rzec do nauczycielstwa: Mamy prawo wymagać i od was nie łaski, ale abyście byli nauczycielami. Łamcie temu ludowi, wśród którego żyjecie, ten chleb wiedzy, którego on potrzebuje dla swego rodzaju moralnego czy ekonomicznego

postępu, ale pamiętajcie o tem, co powiedział wielki myśliciel: „Biada wiedzy, która nie grzeje“.

Nauczycielski zawód musi mieć w sercu ognisko, gorącą wiarę; dlatego łączy się z plebanią nie dla jakiegoś traktamentu, jak tu mówiono, który miałby być wyrazem zależności nauczyciela, ale aby przy wspólnym stole wspólnie z tym kapłanem obmyśleć, jak lud kształcić i rozwijać. O ile znam nasze nauczycielstwo, to z chlubą powiedzieć mogę, że nauczycielstwo tak swoje powołanie rozumie i ocenia, rozumie interes społeczeństwa, a w dzisiejszym czynie tej Izby będzie miało zachętę. Wiem także, że nauczycielstwo jest dziś narażone na pokusy, z zagranicy płynące, które mu wręcz co innego mówią, aniżeli to, co nie chce dziś powiedzieć całe społeczeństwo. My zaś mówimy wszyscy: bądźcie przedewszystkiem wychowawcami, one mówią: bądźcie przedewszystkiem agitatorami, roznosicielami waśni społecznych, abyście nam pomogli do osiągnięcia naszych celów. Podmuchom tym oprze się nietylko społeczeństwo, ale samo nauczycielstwo. Wiem, jaki duch ożywia całość naszego nauczycielstwa, że przeciw tym zakusom budzi się zdrowszy odruch, który, mam nadzieję, odniesie zwycięstwo nad hasłami wolnej szkoły.

Sam nasz lud stanie również do walki. Z pociechą widzimy, jak ten lud nasz umie w trudnych chwilach pokazać, że w nim jest zdrowa myśl i zdrowa dusza, która. choćby chwilowo obałamucona, potrafi zedrzeć z siebie pęta. Dość wspomnieć o udziale ludu w powstaniu Kościuszkowskiem, o męczeństwie ludu w Poznańskiem. Po agitacyi wywrotowej, datującej się od r. 48, dusza ludu, choć się na razie bałamuciła, wprost truła, ostatecznie potrafiła się otrząsnąć i powrócić do zdrowego, religijnego uderzenia serc. Doświadczenie samo ludowi pokaże, że za hasłami radykalizmu stoi wróg jego, socyalizm.

Wobec podniesionych tu słów skargi i żalu musimy stwierdzić z całą stanowczością, że duchowieństwo do wszystkich warstw na równi się odnosi, żadnej nie lekceważy.

Dziś przyszła ugoda polityczna do skutku między obu narodami. Ale ugoda ta jest poniekąd aktem papierowym, musi go poprzeć przedewszystkiem duch oświaty tak po jednej, jak po drugiej stronie. Jeżeli mieliśmy jakie zastrzeżenia przeciw tej ustawie, to tylko te, które były podyktowane względami tak samo na naród ruski, jak polski. Gdyby nam kto chciał przedstawić inne zdanie, przyjąć je gotowiśmy z tem, że nie wolno w tej mierze zarzucać nigdy braku chęci zgody z ruskim narodem. Sądzimy, że mieliśmy pełną słuszność nawet w innem pojęciu tej zgody.

Nauczycielstwo rzeźbi dusze młodzieży, a przez nią całego narodu. Mamy nadzieję, że po latach wielu będziemy mogli powiedzieć, że nauczycielstwu polskiemu i ruskiemu zawdzięczamy urobienie duszy naszego ludu! (Długotrwałe oklaski ze wszystkich ław Izby. Posłowie zbliżają się do dostojnika Kościoła, aby wyrazić swą wdzięczność i uznanie).

Z SEJMU.

Z powodu braku miejsca w ostatnim numerze „Ojczyzny“ sprawozdanie z posiedzeń Sejmu z dnia 2, 3 i 4 marca zamieszczamy obecnie.

W poniedziałek 2 marca z przeszło dwugodzinną przerwą Sejm pracował do północy. Na posiedzeniu południowem po załatwieniu spraw drobniejszych, podczas czego wywiązała się nagle dyskusya **sanitarna**, o potrzebie budowania szpitali i zwalczania **chorób zaraźliwych**, rozpoczęto dalszą dyskusyę budżetową. W przemówieniu reprezentant klubu ruskiego, p. Lewicki przedstawił zadanie polityki ruskiej; z najbliższych życzeń wysuną oni starania w dziedzinie szkolnictwa i domagają się podziału Rady szkolnej krajowej; prezes klubu ruskiego udzielił także wyjaśnień i odpowiedzi p. Tarnowskiemu co do hakatystycznego Ostmarkenvereinu: **zaprzeczył stosunków politycznych**, ale przyznał, iż Rusini utrzymywali stosunki z organizacyami niemieckiemi w celu uzyskania zarobku dla robotników sezonowych.

Na posiedzeniu wieczornem wystąpiła nasamprzód **sprawa gimnazyów** ruskich. Wnioski komisyi szkolnej zostały przez Sejm uchwalone; nie zadowalały one w zupełności, jak zresztą zawsze, żądań ruskich, czemu dali wyraz obaj mówcy ruscy pp, Petruszewicz i Siengalewicz, ale spotkali się z wyczerpującem odparciem zarzutów ze strony pp. posła z naszego klubu **Wójcickiego** i Strońskiego.

Dalsze obrady zajęła **dyskusya budżetowa**, w której wyróżniły się przemówienia pp. **Skarbka** imieniem Związku, Witosa i Starzyńskiego.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się formalnościami, poczem w myśl propozycyi Wydziału krajowego (ref. p. Pilat) wybrano **Radę nadzorczą Banku krajowego** na okres 1914-1919 w następującym składzie: 1. dr. Stefan Fedak (zastępca dr. Włodzimierz Baczyński), 2. dr. Jan Hupka (zast. Stanisław Konopka), 3. dr. Henryk Kolischer (zast. dr. Tobiasz Aschkenaze), 4. dr. Michał Korol (zast. dr. Mikołaj Łahodyński), 5. Kazimierz Laskowski (zast. Jan Gorayski), 6. Franciszek Marjewski (zast. Jan Federowicz), 7. Stefan br. Moysa Rosochacki (zast. Oskar Schnell), 8. dr. Eugeniusz Oleśnicki (zast. dr. Teofil Kormosz), 9. Franciszek Paszkowski (zast. dr. Stefan Skrzyński), 10. dr. Aleksander hr. Skarbek (zast. Józef Rajmund Schmidt), 11. Stanisław hr. Stadnicki (zast. Andrzej ks. Lubomirski), 12. Andrzej Średniawski (zast. Wincenty Witos).

Chłopskie włości rentowe.

Z kolei w myśl propozycyi komisyi bankowej (ref. p. Horbaczewski ukr.) załatwiono **przedłożenie o włościach rentowych** i przyjęto bez dyskusyi przedstawione następujące rezolucye:

„Sejm wzywa rząd:

a) by w drodze ustawy **przyznał** listom rentowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, emitowanym **do wysokości 20 milionów koron** nominalnej wartości, charakter walorów pupilarnych kaucyjnych depozytowych;

b) aby w drodze rozporządzenia przyznał **ulgi podatkowe i należytościowe,** przyznane emisyi listów rentowych Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem w dotychczasowej emisyi, także listom rentowym dalszej emisyi aż do wysokości 20 milionów kor. nominalnej wartości“.

W myśl wniosku komisyi bankowej (ref. p. Leo) uchwalono jednomyślnie jej propozycye o umieszczeniu Muzeum etnograficznego na Wawelu.

Następnie przyjęto budowę nowego szpitala w Rzeszowie na 80 łóżek i o rozszerzeniu zakładu w Kobierzynie, na 247.000 koron. W myśl wniosku p. Potockiego (centr.) uchwalono odbudowę i rozszerzenie szpitala w Jaśle, Krośnie i Drohobyczu, tudzież budowę nowego szpitala w Podhajcach.

Uchwalono także w drugiem i trzeciem czytaniu zmianę ustawy krajowej o poborze **opłaty konsumcyjnej od piwa.**

Po przemówieniu prezesa klubu ruskiego **w dyskusyi budżetowej**, które to przemówienie powyżej streściliśmy o godzinie 2 pop. marszałek odroczył obrady do wieczora.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 5 i zajęło się **tworzeniem szkół średnich**. Po przemówieniu referenta p. **Strońskiego** (centrum), który przedstawił rezolucyę, podaną w ostatnim numerze „Ojczyzny". Gorąca wywiązała się dyskusya, kiedy ukraińscy posłowie zaczęli wywodzić znane trele o krzywdzie, imieniem naszego klubu Związku przemówił p. **Cz. Wójcick.**

Przemówienie posła Wójcickiego.

P. Czesław Wójcicki (Związek) wita szkoły średnie, czy je zakładają Rusini czy Polacy, przychylnie, o ile mają one być środkiem podnoszenia oświaty. Oświata jest w tym kraju obu narodom koniecznie potrzebna. Nie wiemy, jak długo trwać będzie okres walk wzajemnych, jest w interesie obu narodów, aby tę walkę prowadzili ludzie oświeceni w sposób i środkami uczciwymi. Nie chcemy stawiać Rusinom żadnych przeszkód w rozwoju ich kultury, nie możemy jednak dopuścić, aby rozwój tej oświaty szedł po linii osłabienia przedewszystkiem kultury polskiej. Nie jest zdrowym ani dla społeczeństwa korzystnym objawem, gdy młodzież, nie posiadając odpowiednich zdolności, sztucznie ściągnięta, zapełnia szkoły i po latach przemęczenia zdaje tylko po to egzaminy, by mieć papier w ręku i wchodzi w życie nie z zasobami prawdziwej wiedzy, ale z chęcią zdobycia dobrego kawałka chleba bez pracy. Mnożą się przez to tylko zastępy niedouczonych, którzy żadnemu narodowi nie mogą wyjść na dobre i do podwyższenia stopnia oświaty przyczynić się nie mogą. Tego rodzaju postępowanie bez względu na to, z której wychodzi strony, jest potępienia godne. Ma to zazwyczaj miejsce tam, gdzie linią oświaty kieruje wyłącznie myśl polityczna, często stwarza się wówczas szkoły tylko po to, aby wytworzyć mechanicznie materyał na pognębienie drugiego narodu.

Niechaj panowie Rusini przyjmą do wiadomości, że póki będą uważali szkoły średnie za czynnik wytwarzania mechanicznej siły przeciw nam, aby nas politycznie poniżyć — **my uważać będziemy za swój obowiązek wobec naszego narodu nie dopuszczać do tego.** Godzimy się na to, by gimnazya, o których mowa, były upaństwowione, bo rząd dał stanowczą i obowiązującą deklaracyę, że upaństwowi równocześnie **odpowiednią część naszych gimnazyów.** Ale bardzo przykro nas dotknęło, gdy panowie, mając z naszej strony zapewnienie upaństwowienia waszych gimnazyów, chcielibyście, aby nie upaństwowiono naszych.

P. Nowakowski (ukr.): Tak, ale w zachodniej Galicyi.

P. Wójcicki: To jest sprawa dat statystycznych. Na 37.500 uczniów jest w Galicyi 6.918 gr. kat., z tego 6.458 Rusinów, to też liczba 26 prywatnych gimnazyów polskich odpowiada waszym 9. Tych 26 szkół stworzonych zostało z pewnością nie sztucznie, ale z rzeczywistej potrzeby kulturalnej. Skoro tak jest, to nie możemy zrozumieć, jak może, być rękawicą wam rzuconą żądanie, aby równocześnie z waszemi i nasze gimnazya były upaństwowione. Pracy dla naszego i pracy dla waszego narodu jest ogromne morze. Mamy także zaniedbanie w kulturze w porównaniu z kulturą zachodu, że powinny zamilknąć zarzuty wzajemne — weźmy się do roboty energicznej, a mam nadzieję, że to wyjdzie na korzyść obu narodów (Oklaski i gratulacye).

Po przemówieniach jeszcze posłów Petruszewicza, Żardeckiego i referenta Strońskiego, uchwalono rezolucyę Komisyi szkolnej o szkołach średnich, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

W czasie dyskusyi budżetowej **w Sejmie** dnia 2 marca b. r. **programowe przemówienie wygłosił w imieniu naszego Klubu Sejmowego** p. wiceprezes Koła polskiego i naszego Klubu p. **Aleksander Skarbek.** Ponieważ w mowie tej poruszył p. Skarbek szereg ważnych i zasadniczych spraw, podamy ją całą do wiadomości naszych Czytelników w przyszłym numerze.

Po pośle Skarbku przemawiali posłowie Witos imieniem ludowców, Starzyński imieniem centrum, z naszego klubu Związku przemawiał jeszcze **włościanin Franciszek Górkiewicz,** który zauważa, że kraj znalazł się w takiem położeniu, z którego trudno wybrnąć. W budżecie na rok 1913 skreślono 700 tysięcy koron z dotacyi **na cele wodne i melioracyjne,** a przeszło milion z kredytów **na drogi i koleje, dług doszedł do 100 milionów.** Należałoby zastanowić się nad środkami podźwignięcia kraju. Zajmuje się obszernie **emigracyą,** którą uważa za zło konieczne, opisuje szkodliwe jej skutki, mianowicie demoralizacyę młodzieży, zwłaszcza dziewcząt. **Sezonowa emigracya** wchodzi w nałóg. Stosunki emigracyi do Ameryki zmieniły się, dziś wychodźcy tam się osiedlają. Mimo złych skutków emigracyi, wrogiem ludności byłby ten, ktoby tę emigracyę utrudniał. Należy jednak wytworzyć jakąś gałęź gospodarczą, ażeby można ludność zatrzymać w kraju. Skarży się na zaniedbanie przemysłowe i żali się, że Niemcy wykupili wyłączności górnicze, trzebaby ratować, co się da. Należy **się łączyć,** celem **wspólnej pracy,** wszyscy powinni być na równi traktowani z drugimi. Ludność wiejska skarży się na upośledzenie: mówca cytuje przykłady, **jak lichą sól dostają włościanie,** tak, iż kobiety w płótno muszą ją zawijać i w ten sposób wkładać do garnków, aby do potraw nie dostała się glina. Jako drobny a znamienny przykład przytacza jeszcze to, że zaprowadzono po wsiach **„krawatki"** dla psów z nazwiskami właścicieli, czem włościanie czują się dotknięci.

Przechodząc na pole polityczne, zaznaczył, że **włościaństwo dąży obecnie do solidarności i zorganizowania się.** Obawa, żeby się ono **zradykalizowało i przeszło do socyalizmu, nie jest uzasadniona,** ale warstwy inne powinny przyczynić się, aby do tego **nie dopuścić.** Wreszcie wyraził też nadzieję, że Rusini dadzą się nakłonić do wspólnej pracy.

Zamknięcie posiedzenia.

Na tem po godzinie 12 w nocy zamknął marszałek posiedzenie.

Budżet — Szkolnictwo ludowe.

Posiedzenie z dnia 3 marca rozpoczęło się o godzinie 11-tej. Po odczytaniu petycyi przystąpiono do porządku dziennego. Do komisyi budżetowej odesłano przedłożenie Wydziału krajowego o subwencyi na **teatr ruski.** Następnie załatwiono szybko dalsze punkty. W **Wadowicach** zezwolono na zaciągnięcie pożyczki 10.000 kor. na drogi powiatowe (ref. p. **Górkiewicz, klub Związku**) utworzono samoistne gminy administracyjne z przysiółka Łodyna i Siółko ad Bożyków w pow. podhajeckim (ref. p. Burzyński). Przedłożenia w myśl wniosków komisyi zostały przyjęte.

W dalszym ciągu wedle ref. p. Schaetzla, Knihinin wieś zaliczono tę miejscowość do rzędu miejscowości z r. 1896. W końcu przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej. Zabrał głos reprezentant ukraińskich radykałów p. Łahodyński jako mówca generalny przeciw. Ze strony polskiej jako generalny mowca przemawiał p. Piniński.

Sprawa nauczycielska w Sejmie.

Nad referatem komisyi szkolnej o regulacyi płac nauczycieli ludowych na posiedzeniu sejmowem w dniu 3-go marca wywiązała się dyskusya zasadnicza o nauczycielstwie. Na czoło dyskusyi wysunęło się przemówienie Najdostojniejszego Arcypasterza ks. **Teodorowicza**, którego przemówienie umieściliśmy na wstępie dzisiejszego numeru.

W dyskusyi zabierali głos p. Al. Krzeczunowicz, p. Stapiński i p. Witos imieniem stronnictwa ludowego. P. Makuch (ukrainiec) między innemi żalił się na nauczycielstwo polskie w Galicyi wschodniej, zarzucając mu, iż w kwestyach narodowościowych zachowywa się jątrząco — i wystąpił przeciwko wnioskom Stapińskiego, jako agitacyjnym.

Imieniem naszego klubu wygłosił świetne, owiane wielką życzliwością dla nauczycielstwa przemówienie prezes Zamorski.

Przemowa p. Zamorskiego.

Nie z zapałem, ale z poczuciem spełnionego obowiązku przystępujemy do regulacyi płac nauczycielskich, gdy się zważy warunki i trudności, jakie trzeba było przełamać. **Nauczycielstwo ma słuszne prawo do poborów czterech rang urzędników państwowych.** Mają oni do czynienia z największym skarbem narodu, praca ich stanowi o przyszłości narodu, to też komisya szkolna dała wyraz zapatrywaniu swemu, żądając zrównania nauczycielstwa z 4 rangami urzędników. Ta uchwała jest zasadą. W uchwale tej połączyły się wszystkie postępowe stronnictwa obu narodów i wszyscy książęta kościoła. Ta zasada obowiązuje wszystkie stronnictwa, które je uchwalili. Przeprowadzenie tej uchwały okazało się niemożliwe. Nawet na tę skromną regulacyę, którą dziś uchwalamy, nie wiemy, czy znajdzie się pokrycie. Dajemy więcej, niż dać możemy. W kraju, w którym panuje nędza, szerzy się emigracya, rozruchy głodowe i pojawia się tyfus głodowy, sądzi mówca, że nauczycielstwo przyjmie tę regulacyę tem sercem, jakiem im ją dajemy, że potrafi, jako obywatele tego kraju, odczuć tego kraju potrzebę.

Zwraca uwagę na objaw, że kiedy nauczycielstwo zaczęło się dopominać o swe prawa, znalazło mnóstwo opiekunów, którzy chcieliby na organizacyi ludzi niezadowolonych zrobić interes partyjny lub osobisty. Z tych samych ust, z których mowca przed 6 laty słyszał, że nauczyciele poza szkołą nie powinni nic robić, ani bawić się agitacyą i chłopów bałamucić (Głos: To mówił Stapiński), dziś usłyszał żądanie, aby ci nauczyciele stali się ośrodkiem pracy obywatelskiej na wsi. Bardzo się z tego nawrócenia cieszy. Kiedy w Kole polskiem w owych czasach była mowa o potrzebie zaspokojenia potrzeb nauczycielskich, ten sam poseł mówił, że chłopi tego nie zniosą, że nie pozwolą na podwyższenie dodatków do podatku, na poprawę płac tych ludzi, którzy nic nie robią, tylko spacerują, że to byłoby krzywdą chłopów; dziś ten sam poseł stawia wnioski, mające być najsilniejszą krytyką naszego dzisiejszego przedłożenia. (Głos: Skandal!) Wnioski mają ten cel, aby nauczyciele niezadowoleni powiedzieli, że jednego mają przyjaciela, obrońcę. Postępowanie takie uważa za szkodliwe, gdyż wciąga to nauczycieli w wir walk politycznych, rodzi uprzedzenia po to, aby wciągać silną organizacyę nauczycielską do akcyi wyborczej na rzecz jednego stronnictwa.

W pracy w komisyi szkolnej były chwile, że zdawało się, iż są prądy, któreby pragnęły, aby żadnej regulacyi w tym Sejmie nie uchwalono, poto, aby niezadowolenie nauczycielstwa wyzyskać przy wyborach, jako środek agitacyjny. Mówiono, że nauczyciele pewnych kierunków są za swe przekonania prześladowani. Właśnie wiem, że na najbardziej opozycyjnych i radykalnych nauczycieli władze patrzą przez palce, aby nie wywołać burzy, gdy nieraz innych, którzy bez zaznaczenia partyjności, pracują tylko w kierunku narodowym lub gospodarczym, usuwa się natychmiast, gdy pewne czynniki powiadają, że on drażni. (Głos: Tak zrobił Stapiński!)

P. Makuch apelował do polskich nauczycieli, aby nie jątrzyli i dodał wyjaśnienie, że za jątrzenie uważa robienie różnicy między łacinnikami a Rusinami. My **każdego łacinnika uważamy za Polaka i każdy nauczyciel, który mu daje to uświadomienie narodowe, jest dla nas wzorem pracy obywatelskiej.** Pragnę, aby nauczyciele Polacy pod tym względem szli wszyscy za wzorem nauczycielstwa ruskiego, które w uświadamianiu ludności ruskiej cudów dokazuje.

Wadą ustawy jest nieuregulowanie sprawy nauczycieli tymczasowych, a już oszczędnością kramarską i niegodną wielkiego kraju jest fakt, że około Nowego Roku spensyonowano wielu starych nauczycieli i kierowników, którymby się według nowej ustawy należała wyższa emerytura. Mam nadzieję, że jeśli ci nauczyciele wniosą podanie do Sejmu, to w drodze choćby łaski przyzna im się te wyższe pobory.

Dalej wnosi poprawkę, aby w miastach, rządzących się własnym statutem, dodatek dla nauczycielek wynosił 600, a nie 500 kor, Poprawka ta kosztowałaby 23.000 kor. Druga poprawka dotyczy **sierót po nauczycielach,** które później tracą i matkę. Ustawa przyznaje sierotom, póki matka żyje, wyższy dodatek, a po utracie jeszcze i matki pensyę sierocą niższą, chociaż matka pobierała jeszcze pensyę wdowią. Poprawka żąda, aby pensyę sierocą przyznano w wysokości dodatku na wychowanie, który pobierała matka.

Pragnąłbym zwrócić też uwagę na **rolę nauczycielstwa naszego w życiu narodowem.** Powierzamy nauczycielowi najdroższą rzecz, jaką posiadamy, naszą przyszłość narodową, to też nauczycielowi należy się przedewszystkiem uszanowanie i życie wolne od trosk. Przedłożenie nie spełnia tego żądania. Otrzymałem w tej mierze liczne listy i telegramy, żądające nawet udaremnienia przedłożenia. Gdybym polował na popularność, to starałbym się to uczynić, wiem jednak, że sami nauczyciele byliby z tego niezadowoleni, albowiem oznaczałoby to odłożenie całej sprawy na czas dłuższy, dalej byłoby to wskazówka, że przecie ta regulacya nie jest tak nagła, jeśli nauczyciele mogą jeszcze czekać. Oświadczam więc, że **głosować będziemy za regulacyą w tem przekonaniu, że jest to, co w tych warunkach zdołaliśmy osiągnąć — równocześnie oświadczamy, że mamy zbyt wysokie wyobrażenie o nauczycielstwie, abyśmy mieli przypuścić, że da się wziąć na lep popularnych, wygłaszanych tu, frazesów.** Wierzę w zrozumienie naszego położenia u nauczycielstwa, w jego głębokie poczucie odpowiedzialności, wierzę, że będzie ono z całym zapałem **pracować dla ludu i narodu** tem skuteczniej i silniej, ile że wie, iż z powodzeniem kraju i narodu związana jest jego własna dola i niedola. (Oklaski, brawa, gratulacye).

Rezolucye p. Zamorskiego Sejm uchwalił.

W końcu jako generalni mówcy przemawiali pp. Srokowski i Cieński; wygłosił także serdeczne przemówienie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski, poczem Sejm, w myśl referatu komisyi szkolnej, który podaliśmy w ostatnim numerze „Ojczyzny", uchwalił regulacyę płac nauczycielskich.

Po załatwieniu regulacyi płac nauczycielskich, uchwalono także **budżet na rok 1913 i prowizoryum budżetowe na r. 1914**, przyczem jako generalny referent budżetu, prezes naszych posłów **Stanisław Głąbiński** wygłosił dłuższe przemówienie, które wywołało u wszystkich stronnictw polskich uznanie.

Przemówienie sprawozdawcy generalnego.

Sprawozdawca generalny budżetu, prezes klubu naszych posłów, p. **Głąbiński** zauważa, że na czoło rozpraw wysunęły się niezadowalające stosunki Polaków z Rusinami, które dotąd ciężyły na naszej polityce krajowej i przyczyniły się one do tego, iż stosunki gospodarcze i finansowe nie są takie, jakieby być mogły. Stosunki wzajemne, mimo uchwalenia reformy wyborczej, nie poprawiają się, ponieważ niema między nami jeszcze wyrozumiałości i poszanowania. Mieszkamy od wieków na jednej ziemi, a widocznie nie znamy się, nie umiemy się szanować. A były czasy, kiedy Polacy z Rusinami tworzyli jedno państwo, kiedy stosunki między inteligentnemi warstwami obu narodów były jak najlepsze, a nawet jeszcze po włączeniu do Austryi stosunki były zupełnie dobre. Polacy mają z tego powodu pewien żal do Rusinów, że o tem zapominają, (głosy: My mamy także żal) że z przekąsem wyrażają się **o idei Jagiellońskiej**, jakoby ona zdążała do zniszczenia Rusi przez Polskę. Przecie Jagiellonowie mówili także po rusku, wydali ustawy po rusku i żadnej różnicy między obu narodami nie czynili.

„A także muszę powiedzieć, że nie widzimy po stronie ruskiej sprawiedliwości dla rządów t. zw. polskich w Galicyi, dla rządów autonomicznych kraju. I nieraz, kiedy się przysłuchujemy różnym mowom, moglibyśmy stąd wysnuć wnioski, że może rządy niepolskie, może rządy niemieckie przed nadaniem konstytucyi w Austryi, przed nadaniem autonomii Galicyi, były lepsze, że możeby one nie były doprowadziły do tego złego stanu gospodarczego, do tego zaniedbania, w jakiem się dzisiaj kraj nasz znajduje.

Jakież to były rządy?

Wiemy o tem, że rządy te rozpoczęły się od dążności do zgermanizowania całego kraju, nietylko Polaków, ale i Rusinów, zaczęły się od tego, że do Galicyi, a w znacznej części do Galicyi wschodniej sprowadzono 120 tysięcy niemieckich kolonistów, a jeśli później nie prowadzono tak intenzywnie akcyi kolonizacyjnej, to tylko dlatego, że rozpoczęły się wojny napoleońskie i pieniądze były potrzebne na inne cele. Starano się nietylko zgermanizować kraj ten pod względem politycznym, ale starano się też, niestety, kraj ten wyssać także pod względem ekonomicznym. Bo przecież, te rządy, które wówczas były w kraju, rządy centralistyczne, a nie polskie, one chyba nie podniosły kraju i podnieść nie chciały. Za owych czasów wysprzedano w tym kraju królewszczyzny, jeszcze po roku 1800 do r. 1870 wysprzedano przeszło 500.000 ha za cenę **13 milionów** guldenów, t. zn. po 26 guld. za hektar.

A czy starano się **podnieść rolnictwo,** a czy usiłowano podnieść **przemysł?** Przeciwnie, wiemy o tem, jak ten przemysł był traktowany.

A czy były tutaj początkowo usilne starania, o podniesienie przemysłu? I muszę z uznaniem podnieść w tem miejscu fakt, że ze strony polskiej, ze strony ówczesnej szlachty wyszły usiłowania podniesienia tego przemysłu, ponieważ szlachta ta miała przykłady, jak ten przemysł podniósł dobrobyt w Królestwie Polskiem, a widząc to, starała się podnieść ten przemysł i tutaj. Jednakowoż rząd centralny nietylko nie użyczał naszemu przemysłowi opieki, ale stawiał przeszkody, nie chcąc, ażeby się kraj nasz mógł rozwinąć, ażeby kraj nasz mógł skutecznie podjąć konkurencyę z przemysłem obcym.

Poruszywszy sprawę stosunku Rusinów z **„Ostmarkenvereinem“** rzekł mowca: Nie dziwcie się, że uważaliśmy za stosowne przypomnieć tu sprawę owych stosunków, jakie nawiązane były — cieszymy się, że nie przez cały naród, nie przez jego reprezentantów — z największymi wrogami nietylko naszymi, ale całej Słowiańszczyzny. Towarzystwo owo jest tą częścią narodu niemieckiego, które uważa za największe dzieło kultury wynarodowienie i zniszczenie Słowian między Łabą a Odrą. Jeśli z przednią strażą tego narodu łączą się niektórzy Słowianie nietylko w celach ekonomicznych, ale przedewszystkiem dla celów politycznych, aby **zaszkodzić Polakom**, a ich wrogom dać broń moralną do ręki, jakobyśmy uciskali Rusinów, a więc nie zasługujemy na sprawiedliwe traktowanie, to przecież nie można znaleść na to słów innych, jak te, których użył tu czcigodny prezes Akademi Umiejętności.

Następnie dr. Głąbiński omawiał obszernie **budżet,** zaprzeczył głównie, jakoby kraj przyszedł do ruiny finansowej i podniósł, że jeżeli chcemy naprawdę zabezpieczyć równowagę budżetu, musimy pamiętać o obowiązku wzmocnienia samodzielności finansowej kraju.

Zakończył swoje przemówienie czcigodny nasz prezes:

„Mówiono tutaj o rozstaniu się, a przemówienia wielu mowców brzmiały tak, jak gdyby się już rozstawali. Ja mam nadzieję, że się jeszcze nie rozstaniemy, że jeszcze będziemy mieli sesyę jedną poświąteczną i sposobność mówić szczegółowo o budżecie na r. 1914 i ten **budżet uchwalić.** W każdym razie jednak pragnę, abyśmy się rozchodzili z tej sesyi bez niechęci i nie z abnegacyą i niechęcią, lecz przeciwnie, z pewną wiarą w siłę i żywotność narodu, w siłę i żywotność tego kraju. Bez takiej wiary z pewnością także i nasze usiłowania około podniesienia tego kraju nie będą tak skuteczne, jakby być mogły, jeżeli z tą wiarą będziemy przystępowali do dzieła. Pragnę również, żebyśmy się nie rozchodzili w tem przeświadczeniu, że Sejm niczego dla kraju nie zdziałał, abyśmy przeciwnie rozeszli się w tem przekonaniu, że **Sejm ten wiele zdziałał,** ale że pragniemy, aby przyszły Sejm zdziałał jeszcze więcej, aby mógł budować na tych fundamentach, jakie są i stworzyć coś więcej i poszczycić się mógł jeszcze lepszymi rezultatami. Rozejdźmy się wszyscy, jeżeli się mamy rozchodzić, w poczuciu **spełnionego obowiązku** i tem przeświadczeniu, że wszyscy w miarę sił i wiedzy czynili to, co uważali za korzystne dla kraju, że wszyscy mają czyste sumienie obywatelskie.

(Brawa i oklaski na wszystkich ławach Izby. Gratulacye mówcy).

Ostatnie posiedzenie.

Na ostatniem środowem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu spisu petycyi, wniosków i interpelacyi dokonano wyboru do komisyi szacunkowej podatku osob.-doch. i zarob., oraz przyjęto sprawozdanie komisyi gminnej o ustawie budowlanej m. Krakowa.

Melioracye.

Sprawozdanie z działalności departamentu melioracyjnego wywołało obszerną dyskusyę. Żądania komisyi streszczają się w następujących **wnioskach:**

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o melioracyach.

Sejm uchwala projekty ustaw: 1) o regulacyi potoków **Bobrówki i Lichawki** z dopływami; 2) o regulacyi rzeki **Worony** z dopływami; 3) o regulacyi potoku **Łososiny** z dopływami; 4) o budowie kanału ulgi od **Wojnicza** do potoku Kisieliny; 5) o wykończeniu regulacyi rzeki **Biały** i obwałowania prawego brzegu **Dunajca**; 6) o uzupełnieniu zachowania górskich potoków w dorzeczu **Skawy**; 7) o zabudowaniu potoku **Białki** w gminach Bystra i Wilkowice po stronie śląskiej; 8) o regulacyi potoku **Gołogórki** z dopływami; 9) o budowie kanału nawodniającego z rzeki **Łęgu** w Krawcach do potoków Klewiec i Żupawa; 10) o regulacyi potoku **Wontok** w Tarnowie; 11) o obwałowaniu **Dunajca** w dolinie Zakliczyńskiej; 12 o zabudowaniu potoku **Jasienicy** w gminie Jasienicy Masiowej; 13) o zabudowaniu potoku **Rabań** w Starym Samborze; 14) o uzupełnieniu zabudowania **Krzemionki** z dopływami; 15) o zabudowaniu **potoków górskich w Posadzie Olchowskiej i Sanockiej**; 16) o zabudowaniu potoku **Suszyby** w gminie Suszyca Wielka; 17) o zabudowaniu potoku **Ostry** w powiecie ropczyckim; 18) o konserwacyi zabudowań potoków górskich w dorzeczu **Dniestru**; 19) o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku **Pustej** (Radosławce) z dopływami; 20) o zabudowaniu górskich potoków w dorzeczu **Raty**; 21) o zabudowaniu potoku **Stajkowskiego** w Krościenku nad Dunajcem; 22) o zabudowaniu potoku **Łukawicy** w powiecie limanowskim; 23) o podwyższeniu lewego wału **Dunajca** od Biskupic Radłowskich do Wietrzychowic; 24) o konserwacyi robót regulacyjnych na środkowej i górnej **Gniłej Lipy**; 25) o konserwacyi obwałowania **Wisły** między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim; 26) o **wykończeniu obwałowania Wisły i Sanu** w powiecie **tarnobrzeskim**; 27) o osuszeniu gruntów w gminie **Nowe Sioło** powiatu powiatu cieszanowskiego; 28) o drenowaniu gruntów w gminie **Oserdów** powiatu sokalskiego; 29 o drenowaniu gruntów w gminie **Gać** powiatu przeworskiego; 30) o drenowaniu gruntów w gminie **Markowa** powiatu przeworskiego; 31) o drenowaniu gruntów w gminie **Lisia Góra** powiatu tarnowskiego; 32) o drenowaniu gruntów w gminie **Zaczarnie** powiatu tarnowskiego; 33) **o ususzeniu gruntów w gminach Gorzyce, Motycze Poduchowne, Motycze Szlacheckie, Skowierzyn, Wrzawy, Zaleszany i Zbydniów** powiatu tarnobrzeskiego; 34) o osuszeniu gruntów w gminie **Wampierzów** powiatu mieleckiego; 35) o budowie kanału ulgi od potoku **Czarnego** w Kołomyi.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w dziale B) rubryki IX na rok 1914 do końca lutego 1916.

Sejm wzywa rząd, ażeby udzielał krajowi zasiłków z funduszu na drobne melioracye stosownie do powierzchni gruntów uprawnych i wniosków przedkładanych przez Wydział krajowy.

Sejm wzywa rząd, ażeby przyspieszył zabudowanie potoku **Stenawki** i rozpoczął roboty w r. 1914.

Sejm przyznaje na rok 1914 tytułem rat annuitetowych pożyczek, jakie mają być zaciągnięte na pokrycie pierwszych rat zasiłków krajowych, na regulacyę **Worony** 6.750 kor., na regulacyę zaś **Gołogórki** 2.250 kor., razem 9.000 K.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w najbliższym czasie przystąpił do regulacyi rzeki **Lubaczówki** z dopływami w powiatach cieszanowskim i jarosławskim.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził opracowanie projektu regulacyi i obwałowania potoku **Murzyłówki** i przedłożył Sejmowi na jednej z najbliższych sesyi sejmowych wnioski w sprawie wykonania robót.

Sejm wzywa rząd, ażeby bezzwłocznie przedłożył do najwyższej sankcyi uchwalony przez Sejm dnia 1 maja 1900 roku projekt ustawy o regulacyi potoków **Sołotwy i Rokitny** z dopływami.

Wzywa się rząd, ażeby wpłynął na powołane władze, aby **spiesznie załatwiały sprawy wodno-prawne i zawiązały spółki wodne.**

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby **zarządził opracowanie projektu obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim** i przedłożył Sejmowi na jednej z najbliższych sesyi projekt ustawy, zapewniający wykonanie tego obwałowania przy pomocy panstwowego funduszu melioracyjnego.

W dyskusyi przemawiało kilku posłów, poczem po przemówieniu referenta i szefa biura melioracyjnego uchwalono **wnioski i rezolucye komisyjne.**

Dla powiatów i gmin.

Następnie załatwiono szereg spraw drobnych. Wedle referatu p. **Górkiewicza** (Związek) przyjęto ustawę o zezwoleniu Radzie pow. w Wadowicach na przyjęcie imieniem powiatu poręki do wysokości kwoty 300.000 kor. za tow. rolniczo-okręgowe w Wadowicach; Zezwolono gminie Żywiec na pobór opłat gminnych na ubogich od przedstawień (ref. p. Maiss); utworzono osobną gminę z przysiółka **Kropiwiszcze** ad Kornicz (ref. p. Krzysztofowicz); nowe gminy wedle referatu p. Laskowskiego utworzono w **Łukowcu żurowskim, Cecorze** (pow. brzeżański), **Bednarówce polskiej**, wedle referatu p. **Wojcickiego** (Związek) utworzenie **Bartoszczyzny** z obszaru dworskiego w Olszaniku; zezwolono Radzie pow. w **Dąbrowie** na zaciągnięcie pożyczki 200.000 kor. na budowę dróg (ref. p. Nowosielecki).

Omawiano budowę mostu **na Sanie koło Ulanowa** (ref. p. Schmidt **Związek**) i uchwalono tak wniosek komisyi, jak i poprawkę ks. **Wolanina**, aby Wydział kraj. rzecz tę zbadał, życzliwie rozpatrzył i przyczynił się do urzeczywistnienia żądań Ulanowa.

Gminę Kamionkę przydzielono do Rady pow. w Stryju (ref. Maiss), wreszcie uchwalono odezwę o uzupełnienie ksiąg gruntowych przez wpisanie dobra publicznego.

Wszystkie ustawy zostały uchwalone w trzech czytaniach.

Wedle referatu p. Koziebrodzkiego (aut.) przyjęto rezolucyę następującą: „Sejm odstępuje **petycye nauczycielskie** o policzenie lat służby do emerytury i pięcioleci Wydziałowi krajowemu do zbadania po porozumieniu się z Radą szkolną krajową i przedłożenia na najbliższej sesyi, celem przychylnego załatwienia“.

Pomoc zapomogowa.

Nad wnioskami komisyi zapomogowej, które podaliśmy jeszcze dwa tygodnie temu, na ostatniem posiedzeniu Sejmu odbyła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos z naszego klubu posłowie **Zamorski i Tomaka,** od ludowców mówił p. Bojko, który atakował rząd za małe zapomogi i dziękował braciom z pod innych zaborów i Ameryki, że w biedzie przyszli nam z pomocą, z centrum mówił p. Cieński, który obok przedstawienia obrazu klęski, rozprawiał się z atakami i oszczerstwami posłów ukraińskich na Radę narodową, od autonomistów mówił Moysa, z ukraińców zaś przemawiali Horbaczewski, Załoziecki, Trylowski, z naszych posłów p. **Zamorski** (Związek) omawia sposób rozdawania zapomóg ludności; rozdział w zbożu nie zaspokaja ludności i często wywoływa nieporozumienia. Gdy rząd przystępuje do zaku-

pywania większej ilości nasienia, zboża czy otręb, producenci i handlarze podnoszą niebywale ceny, rząd im płaci o tyle drożej, ile ma wynosić ta różnica zniżonej dla ludności ceny, mająca być tą zapomogą. Towar jak n. p. **kartofle bywają w 3/4 częściach zgniłe.** Ludność najbiedniejsza nie jest w stanie kupować i po tej zniżonej cenie. Gdy oddano rozdawnictwo stowarzyszeniom, okazało się, że w wielu miejscowościach chłopi, nie należący do towarzystw, nie znajdowali formy, w jakiej mogliby się ubiegać o zapomogę. Dostarczanie produktów w naturze uzasadnione jest tylko w górskich okolicach, po spadnięciu śniegu zupełnie odciętych od świata, dalej na zlewiskach rzek, gdzie woda zatopiła wszystko, a wreszcie i na Podolu między Zborowem a Podhajcami, gdzie myszy i ślimaki zniszczyły zasiewy. We wszystkich innych stronach **należy dać pomoc przez najśpieszniejsze rozpoczęcie robót publicznych,** szczególnie przy drogach, oraz przy dostarczeniu kredytu. Dość już tych otrąb. Co do kredytu mówca wyraża **uznanie Patronatowi spółek oszczczędności i pożyczek,** że obrócił 400.000 zapomogi na opłacanie procentu od pożyczek klęskowych i tak dostarcza ludności bezprocentowego kredytu.

Przy dostawach oprócz ogólnych niedomagań trafiają się także niesprawiedliwości partyjne. Twierdzono tu, że ruskie stowarzyszenia pośredniczą w sprawach zapomogowych bez różnicy narodowości i bezpartyjnie. Nie można twierdzić, żeby się tak wszędzie działo. Mówca ma wiele listów, które mówią o czemś innem. Donoszą o odmówieniu Polakom, a nawet niekiedy Rusinom, żyjącym z Polakami, z różnych stron. Przykładowo wymienia kilka miejscowości i wypadków. Gotów jest pokazać te listy. Nie łączy, ale musi powiedzieć, że nie wszystkie twierdzenia o tej bezpartyjności, jakie się tu słyszało, były słuszne. (Oklaski).

Po mowie p. Nowakowskiego dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych. P. **Tomaka** (Związek) podnosi, że r. 1913, rok niebywałych klęsk, zapisze się w historyi strasznemi zgłoskami. Żąda podwyższenia subwencyi rządowej w stosunku do rozmiarów klęski, bo na 500 milionów szkody z powodu klęsk, to, co dał rząd, nie ma prawie żadnego znaczenia. Pod koniec przemówienia przerywali p. **Tomace** posłowie ruscy, z powodu ustępu o stosunkach Rusinów z „Ostmarkenvereinem“, gdyż stosunek ten ukraińców z hakatystami przeciw Polakom jest haniebny dla Rusinów, i poseł **Tomaka** imieniem ludu polskiego potępia to postępowanie Rusinów, nazywając je nikczemnem. (Oklaski).

W dyskusyi zabierał głos także **namiestnik Korytowski,** który przedstawił dotychczasową działalność rządu w sprawie klęsk i przyrzekł poczynić starania, aby uzyskać dalsze subwencye rządowe na roboty publiczne w kraju, aby najbiedniejsi znaleźli zarobek.

W głosowaniu przyjęto wszystkie **wnioski i rezolucye komisyi.**

Wybory do komisyi podatkowych.

Ogłoszono wynik wyborów do komisyi podatkowych:

Do komisyi krajowej dla podatku osobisto-dochodowego wybrani zostali jako członkowie: pp. Makuch, B. Żardecki, J. Federowicz, dr. Władysław Michejda, J. Hupka, St. Stadnicki, dr. Abrahamowicz, J. Hołubowicz, N. Löwenstein, J. Męciński, Władysław Kraiński, ks. Tytus Wojnarowski, zaś jako zastępcy: Rożankowski, Maryewski, Jan Bieniasz, dr. Leonard Tarnawski, dr. Witołd Milieski, Moysa-Rosochacki, Maryan Dydyński, dr. Filip Ewyn, Józef Onyszkiewicz, dr. Stroynowski, dr. Jan Steczkowski, Władysław Serwatowski.

Co komisyi krajowej dla podatku zarobkowego wybrani jako członkowie: dr. Wincenty Kraiński, Władysław Sapieha, Józef Neumann, Edmund Zieleniewski, Maiss, Koroł, dr. Tadeusz Starzewski, Zamoyski, Bardel, dr. Stefan Fedak, zaś jako zastępcy: dr. Wincenty Daniec, Mikołaj Zajączkowski, Iwan Borys, Jan Lewiński, dr. Stanisław Olszewski, Edmund Riedl, dr. Tad. Tertil, dr. Aschkenaze, Aleksander Dąmbski, Aleks. Krzeczunowicz.

Odroczenie sesyi.

Po weryfikowaniu protokołu z posiedzenia zabrał głos namiestnik **Korytowski.**

Na podstawie najwyższego upoważnienia odraczam Sejm.

Marszałek **Gołuchowski:** Dziękując Panom za trudy, wyrażam życzenie, aby ta wydatna praca Wysokiej Izby wypadła na korzyść i pożytek kraju i całego społeczeństwa naszego. Życząc Panom wesołych świąt Wielkanocnych, mam nadzieję, że po świętach znów się zbierzemy, ażeby jeszcze wiele spraw ważnych dla kraju całego załatwić. Żegnam Wysoką Izbę i posiedzenie zamykam. (Oklaski).

Posłowie ruszyli z ław ku czytelni, gdzie zaczęto im wypłacać rzetelnie zapracowane dyety. Około godz. 5 zaczął Sejm pustoszeć. Ze stosami druków posłowie opuszczali gmach, z ktorego niebawem ściągnięto też flagę krajową na znak, że Sejm przestał już obradować.

— — — — — — — — — — — — — —

Była to jedna z najdłuższych sesyi. Trwała od dnia 4 grudnia do 4 marca. Chcemy podkreślić: pracowitość Izby i doniosłość spraw na sesyi poruszonych. Dość wspomnieć, że na tej sesyi **uchwalono około 300 nowych ustaw.**

Ukraińcy na usługach H. K. T.

(Ciąg dalszy).

Przeciw Kościołowi.

Hakatyści są oczywiście najzacieklejszymi zwolennikami hasła „Precz z Rzymem!“

Mimo to grecko-katolicki duchowny, ks. Hanyckyj, wchodzi z nimi w zażyłe stosunki i nawet za ich pośrednictwem załatwia sprawy kościelne, jak dowodzi list jen. sekr. dra Bovenschena do Narodnego Komitetu na ręce Hanyckiego z d. 7 paźdź. 1903:

1. „Ponieważ z kościelnymi stosunkami Rusinów nie jesteśmy dostatecznie obznajomieni, prosiłbym o ile możności o piśmienne zestawienie nam tych punktów, które mamy poruszyć w naszem podaniu do pruskiego ministra wyznań w sprawie pastoryzacyi Rusinów w Niemczech“.

2. Na co Hanyckyj d. 10 paźdź. 1903 odpowiada:

„Aby naszych robotników uchronić przed spolszczeniem i rzymsko-katolicką wymową, prosimy, by w tym celu uznać prawo lwowskiego Arcybikupa ruskiego w całych Niemczech...“

Ważniejsze jest, iż do tych stosunków z Ostmarkenvereinem wciągnięto także biskupów ruskich i użyto jego władzy do agitacyi prowadzonej ręka w rękę z hakatystami.

3. W liście z d. 8 lutego 1904 pisze ks. Hanyckyj do Tiedemann'a:

„Agitacya przybiera ogromne rozmiary. Wszystko, co tylko żyje i po rusku narodowo czuje, agituje, ażeby w szukaniu za pracą zwrócić się do Niemiec. Agitują płatni agitatorzy, duchowni, wszystkie gazety ruskie, a nawet ordynaryaty biskupie godzą się na wydanie rozporządzeń, ażeby proboszczowie wzywali parafian z ambon, by się udawali do Niemiec i tam się porządnie prowadzili".

A zarząd główny Ostmarkenvereinu w okólniku do Izb rolniczych, Śląska, Pomorza, Brandenburgii, Saksonii i Prus Wschodnich z d. 2 marca 1904, podpisanym przez Tiedemann'a i dra Bovenschena, stwierdza tę robotę czynników kościelnych:

„Obecnie zwracają wszyscy duchowni ruscy — Rusini są, jak wiadomo, wyznania grecko-katolickiego — z ambon ludowi ruskiemu uwagę na nowe pole pracy w Niemczech... Postarano się o to, że robotnicy ruscy byli pod opieką własnych duchownych ruskich, aby w ten sposób udaremnić wszelki wpływ na nich duchowieństwa polskiego".

Jeśli postarano się za pośrednictwem hakatystów w ministerstwie pruskiem o przyznanie pewnych praw ks. metropolicie lwowskiemu, znaczy to, że ks. metropolita o tem wiedział, czyli że, co przykro jest stwierdzić, ale stwierdzić trzeba, że także metropolita ruski maczał palce w tem podziemnem porozumieniu z hakatystami, głównymi szermierzami hasła: „Precz z Rzymem".

A niestety te stosunki z hakatystami używane były także wprost przeciw Kościołowi, jak świadczy list ks. Hanyckiego do Tiedemanna z d. 14 czerwca 1904:

4. „Prosiłbym także pięknie o wystaranie się dla mnie w ministerstwie o upoważnienie, abym mógł w Niemczech uprawiać duszpasterstwo między ruskimi robotnikami. Stworzy się przez to prawo zwyczajowe, na podstawie którego duchownym z Galicyi nie będzie wolno bez pozwolenia wykonywać duszpasterstwa w Niemczech. Przez to złamie się zarazem ostrze agitacyi polskiej na Górnym Śląsku i proboszczom w Niemczech nie będzie wolno sprowadzać księży pomocniczych z Galicyi".

I to ksiądz, **ksiądz katolicki ruski**, podlegający Rzymowi, **doradza hakatystom**, w jaki sposób **protestancki** rząd pruski może wystąpić przeciw **duchowieństwu katolickiemu** w Niemczech, a ten ksiądz jest z jednej strony przedstawicielem Narodnego Komitetu, z drugiej strony załatwia równocześnie na tej samej drodze, przez tych samych hakatystów, sprawy ks. metropolity lwowskiego.

Wiadomo z ujawnionego obecnie z archiwum Ostmarkenvereinu listu z d. 16 maja 1913, że także maryawici zwrócili się do **hakatystów** o pomoc w walce z Kościołem polskim: to samo robi tu ksiądz ruski, nie sekciarz, ale zarówno z tymi sekciarzami zwalczający **podziemnie Kościół rzymski.**

Kłamstwo to ich broń.

Ponieważ każdy taki stosunek polityczny opiera się na wzajemnych usługach, dawali Rusini ze swej strony Prusakom, jako biedniejsi, to, co mogli, mianowicie **stosy kłamstw**, które miały służyć **do walki Polakami w Niemczech i po całym Bożym świecie.**

Od takiej obietnicy ruskiej zaczęły się wogóle stosunki ich z hakatystami, bo podkreślić trzeba, że zgłosili się pierwsi Rusini.

Mianowicie d. 23 marca 1903 przedstawiciel ruskiego Komitetu Prasowego w Wiedniu p. Iwan Tywanowycz, wspominając, że dr. Bovenschen, sekr. jen. Ostmarkenvereinu i redaktor pisma „Ostmark" życzliwie przyjął delegatów ruskich w sprawie robotników rolnych.

1. „Ruski Klub parlamentarny założył do spółki z Rusinami m. Wiednia Komitet Prasowy, którego celem jest informowanie prasy zachodnio-europejskiej o wszechpolskich pracach i zajściach w Galicyi... Ponieważ dopiero rozpoczęliśmy naszą działalność, nie wiemy, jakie będzie stanowisko prasy w Niemczech wobec nas... Nie weźmie nam Pan chyba za złe, że poprosimy pana uprzejmie o życzliwą radę: jaki sposób uważa Pan dla nas dobry, jakie przedewszystkiem pisma mamy uwzględniać. Może zechcą one przyjmować od nas krótkie artykuły".

Na to odpowiada dr. Bovenschen od siebie i od „kierujących członków Ostmarkenvereinu" d. 20 kwietnia 1903:

2. „Uważamy myśl tę za niezmiernie szczęśliwą i możemy Panom w interesie naszej wspólnej sprawy udzielić tylko rady, ażebyście do przeprowadzenia tego znakomitego planu przystąpili z wszystkiemi siłami, o ile tylko środki na to pozwolą, rozpoczęli sprawę zaraz w wielkim stylu... Zalecałoby się może, jako wstęp do Waszego przedsięwzięcia, wystosować okólnik do wchodzących w grę pism niemieckich, w którym Panowie wytłómaczycie cel swój i poprosicie odnośne pisma niemieckie w ruskim i niemieckim narodowym interesie o poparcie swego planu. Na życzenie chętnie wystosuję do niemieckich gazet odezwę od Ostmarkenvereinu z prośbą o poparcie waszej sprawy. Radzę tedy Panom uwzględnić następujące pisma niemieckie (31 tytułów)".

Tak to od tego listu z d. 23 marca 1903 zaczęło się rozsiewanie kłamstw ruskich w Niemczech przez organizacyę prasową ruską.

W tej działalności gazeciarskiej nastąpiło z czasem pewne udoskonalenie. Ostmarkenverein posunął swe **pośrednictwo** jeszcze dalej. Obok posyłania artykułów przez Rusinów do pism niemieckich postanowił zamieszczać ich artykuły w swojej korespondencyi, drukowanej i rozsyłanej do pism. Nazywa się to wydawnictwo „Der Deutsche Osten" a redaktorem jego jest dr. Ernest Hunkel. I oto do tego Hunkla pisze d. 23 stycznia 1913 p. Roman Załoziecki, profesor Politechniki lwowskiej i poseł:

3. „Nasza ruska organizacya partyjna otrzymała uwiadomienie, że wydawana przez Pana korespondencya „Der Deutsche Osten" chętnie by widziała, gdyby jej stąd posyłano „krótkie bieżące wiadomości, sposobowi i duchowi Panów odpowiadające". Spróbowałem tedy zrobić początek i pozwalam sobie przesłać do użytku dwie krótkie informacye, poczem w razie przychyjnego przyjęcia mógłbym panom od czasu do czasu przysyłać podobne korespondencye".

Oprócz artykułów postanowiono ogłaszać także całe broszury przeciw Polakom **wspólnemi** siłami.

W ciągu r. 1913 przystąpiono do wydania nowej broszury znowu wspólną pracą: piszą Rusini, a poprawiają hakatyści.

Z listu z dn. 12 kwietnia 1913, który zaraz poniżej będzie wspomniany, wynika, że tą broszurą, ułożoną staraniem Narodnego Komitetu, zajmował się głównie jeden z lwowskich profesorów ruskich.

Wreszcie dostarczali Rusini materyałów także do odczytów oraz do mów parlamentarnych przeciw Polakom.

D. 19 listopada 1911 pisze sekr. jen. Narodnego Komitetu dr. Baran do sekr. jen. Ostmarkenvereinu Schoultza:

4. „Materyał dostarczony Panom przeze mnie, wykazuje wielkie braki z powodu braku źródeł w Berlinie i w Wiedniu; rzecz byłaby lepiej wypadła, gdybym był ją pisał we Lwowie“.

D. 20 stycznia 1913 pisze dr. Baranowi p. Schoultz:

5. „W moich odczytach, które miałem w końcu listopada i na początku grudnia w południowych Niemczech o Galicyi, oddały mi Pańskie interesujące informacye wielkie usługi... Co to są t. zw. Towarzystwa Bartoszowe?... Jak się przedstawia sprawa **Uniwersytetu** ruskiego i **reformy** wyborczej?

Oto w krótkości niektóre rysy tej działalności dostarczania Prusakom przez Rusinów materyału gazeciarskiego przeciw Polakom. Jak ten materyał wygląda, wiemy dobrze. Ile razy pisma niemieckie lub mowcy niemieccy odezwali się o tych sprawach, wykazywano łgarstwo na łgarstwie. Rusini dostarczają swym sojusznikom jedynego towaru, jaki mają w obfitości, mianowicie kłamstw.

(Dokończenie nastąpi).

Kurs kierowników czytelń T. S. L.

Będąc pod wrażeniem w Krakowie urządzonych, niedawno odbytych kursów społecznych, w których udział nie wyłącznie, ale przeważnie brało nasze duchowieństwo trzech dyecezyi, trudno przeboleć dziwną obojętność czy skromność T. S. L., względnie Związku okregowego krakowskiego i zaniedbywanie dziś tak rozpowszechnionej samoreklamy.

Bo i Związek okręgowy krakowski Towarzystwa Szkoły Ludowej może poszczycić się podobnym kursem społecznym, jaki urządziło w ubiegłym miesiącu duchowieństwo krakowskie. Kurs ten nosił wprawdzie specyalny charakter, bo miał na celu wyszkolenie uczestników swoich na kierowników czytelń T. S. L., ale i uczestnicy wspomnianego kursu społecznego także nie dla własnej przyjemności brali w nim udział, ale, aby się stać apostołami pracy nad podniesieniem moralnem i ekonomicznem naszego ludu.

Nie mogąc się doczekać w pismach codziennych, ani tygodniowych sprawozdania z kursu kierowników czytelń, pospieszam jako uczestnik jego choć w kilku słowach przedstawić wielką doniosłość tego pierwszego kursu, pojętego w ten sposób, jak go właśnie przeprowadzono. Kurs ten odbył się w dniach od 26- 31 stycznia b. r.

Przedewszystkiem pokazało się na tym kursie, że panowie urządzający go zrozumieli, że kierunek historyczno-literacki i przedstawieniowo-obchodowy, jaki dotychczas przybierała praca większej części Kół T. S. L., już się przeżył, już nie wystarcza, że lud trzeba podnieść także ekonomicznie, aby mógł następnie sam zapragnąć lepszej strawy duchowej.

To przekonanie przebijało z programu, jaki przeprowadzono, a także z oświadczeń samych uczestników, którzy prawie bez wyjątku składali się z samych włościan lub robotników fabrycznych lub kopalnianych.

Na program kursu składały się następujące przedmioty: Historya Polski, Geografia Polski, wykładał nam prof. Feliński z Wieliczki, Konstytucya austryacka dr. Olszewski, Hygiena w domu i w pracy dr. Poźniak, Organizacya T. S. L. red. Wierczak, O kasach Raiffeisena i Kółkach rolniczych p. Sarna, o Spółkach mleczarskich dr. Gajewski, specyalny wykład druha Bobka o drużynach bartoszowych, wykłady o spółkach zbytu bydła, trzody, drobiu i jaj i spółkach rybackich — delegat Tow. rolniczego.

Godziny wykładowe: Rano od 9-11 i pop. od 4-7. Wykład trwał zwykle dwie godziny, a trzecia była pogawędką na temat wykładu. Godzina ta bywała zawsze najbardziej interesująca, a zarazem uczyła uczestników, jak prowadzić dyskusye. Godziny popołudniowe t. j. od 1-4 poświęcone były zwiedzaniu miasta pod kierunkiem p. Warcholika i p. Kozłowskiego. — W godziny wieczorne, po kolacyi, a więc od 8-10 odbywały się często wspólne czytania, ale to już nie w lokalu wykładów, tylko na kwaterze t. j. w domu Tow. emigracyjnego na ul. Radziwiłłowskiej. Jeden z wieczorów poświęcono na wycieczkę do Kina-Wawdy na Kościuszkę pod Racławicami, w inny zaś wysłuchano wykładu p. Okołowicza o ruchu emigracyjnym, który przeciągnął się do 12 w nocy. Łatwo tu poznać rozmaitość tematów i nawał pracy, że uczestnicy nie mieli prawie chwili wytchnienia, ani nawet czasu na załatwienie sprawunków, jeżeli nie chcieli pominąć czegoś z tego interesującego programu.

Jeżeli do tego podniesie się przyjacielski wprost stosunek wykładających do uczestników, następnie ogromne umiłowanie przedmiotu, prosty, nieraz poglądowy sposób wykładu, religijny i wysoko narodowy nastrój wykładów prof. Felińskiego, „naszego ukochanego“, jak się wyrażali uczestnicy, to zasługa przedstawi się jako poryw niepowszedni. Na skutki nie trzeba było czekać, bo już dochodzą wieści, że jeden z uczestników zawiązał T. S. L. na wsi, inny spółkę zbytu bydła, a ile jeszcze mogą zrobić ci włościańscy apostołowie oświaty, tego przesądzać nie można. Kurs zakończono egzaminem, w czasie którego odpytywano uczestników wykładanych przedmiotów, a wreszcie wręczono każdemu świadectwo uczestnictwa i książkę pamiątkową ze złotemi literami na okładce, którą stanowiła „Historya Polski“ przeznaczona dla szkoły gospodyń w Albigowej, a więc popularna.

Wieczorem tego dnia t. j. 31/I. odbyła się w hotelu pod Różą wspólna kolacya, na której przemawiali inicyatorowie tego kursu t. j. prezes Związku okręg. p. Tabaczyński i red. Wierczak, a odpowiedziało kilku uczestników, wyrażając swą niezwykłą wdzięczność za piękny wieczór. Odśpiewaniem niektórych pieśni narodowych uprzyjemniono sobie ten wieczór, aby nazajutrz stanąć na swych placówkach i zamieniać słowa w czynów stal. *Uczestnik.*

Opiekunowie ludu.

Posłowie sejmowi naszego klubu otrzymali z tłumackiego komitetu ratunkowego bardzo ciekawą petycyę. Oto jak jest tam przedstawiona rola posła opiekuna ludu ukraińskiego:

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu w dniu 16 b. m. poseł dr. Iwan Makuch wygłosił przestrogę pod adresem rządu, że gromadzenie głodnej ludności w kraju może doprowadzić do katastrofy — do napadu na dwory — że więc wydatna akcya zapomogowa ze strony rządu jest natychmiast konieczną. W tym samym dniu, kiedy wspomniany poseł zgodnie z istotnym stanem rzeczy wykazywał nędzę włościaństwa, zagrożonego głodem, kancelarya adwokacka tego samego posła dr. Iwana Makucha w Tłumaczu wniosła do tutejszego sądu imieniem firmy „Mozes Fisch i Spka“ dziesięć podań o licytacyę zagród chłopskich (będących własnością chłopów ruskich) za drobne wierzytelności tej firmy (za drzewo opałowe).

Aby wywalczyć pretensye dłużników, wahające się między kwotą 9 kor. a 48 kor., poseł dr. Iwan Makuch licytuje w tak ciężkim roku i na przednowku chłopskie chaty, a nie

ich świnie lub kożuchy! Podań takich w ciągu ostatnich dwóch lat nieurodzaju wniosła kancelarya dr. Iwana Makucha ogromną ilość. Ponieważ w każdym wypadku koszty, połączone z dozwoleniem licytacyi nieruchomości, wynoszą od 40 do 50 koron, przeto za pretensye firmy Mozes Fisch i Spka o łącznej kwocie 213 kor. 15 hal., zapłaci dziesięciu chałupników powiatu tłumackiego, — dzięki postępowaniu adwokata dr. Iwana Makucha — samych kosztów sądowych 400 do 500 kor.

Oto jaskrawy przykład, jak posłowie ukraińscy opiekują się swoimi wyborcami.

Na posiedzeniu Sejmu 2 marca poseł Maciuszek, członek naszego klubu sejmowego „Związku" napiętnował to niegodziwe postępowanie hajdamackiego przywódcy wobec ludu ruskiego.

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Z KOŁA POLSKIEGO.

Koło polskie w dniu 6 marca obradowało nad ważnemi sprawami. Między innymi dr. **Głąbiński** podniósł, że należy rozróżniać upaństwawianie **gimnazyów prywatnych** od ich subwencyonowania. Wedle uchwały Sejmu mają być upaństwowione obok trzech gimnazyów ruskich w Jaworowie, Rohatynie i Czortkowie także równocześnie gimnazya polskie w tych samych miejscowościach i kilka innych gimnazyów polskich. Należy przypilnować, aby to się stało, i aby rząd nie robił później trudności, jakie czynił w **Białej** podając, że budynki są niedostateczne lub że odłużone. Oprócz upaństwowienia należy żądać kwoty ryczałtowej na subwencyonowanie szkół średnich prywatnych.

P. **Zamorski** kładzie nacisk na to, że gimnazyów jest w kraju jeszcze za mało, każde bowiem miasto powiatowe powinno mieć szkołę średnią. Mówca żąda upaństwowienia gimnazywm polskiego w **Zbarażu** i pomnożenia szkół ruskich tak, aby trzy nowe szkoły polskie przypadały na jedną ruską.

Poruszono sprawę, aby Koło polskie przyśpieszyło sprawę kolei lokalnych i uchwaliło program budowy. Żąda również, aby prezydyum podjęło energiczne kroki w celu złamania obstrukcyi w Izbie posłów.

Dr. Głąbiński oświadcza, że na komisyi kolejowej przedstawi wnioski w sprawie kolei lokalnych, skoro będą widoki uruchomienia parlamentu.

Wniosek w sprawie złamania obstrukcyi przekazano na wniosek hr. Skarba prezydyum Koła.

Na tem posiedzenie ukończono. Następnie we czwartek 6 marca p. Kędzior poruszył także sprawę państwowego funduszu melioracyjnego, zapewnia on 35 projektów ustaw uchwalonych przez Sejm galicyjski w dniu 4 marca i podnosi, że ministerstwo rolnictwa mimo interwencyi prezydyum Koła nie zakomunikowało dotychczas Wydziałowi krajowemu decyzyi, gdyż nie doszło jeszcze do skutku porozumienie z ministerstwem skarbu. Prosi o ponowną interwencyę u ministra skarbu skarbu i rolnictwa. Dalej omawia sprawę regulacyi rzek, w szczególności podkreśla potrzebę wstawienia do budżetu państwowego na rok 1914/15 datku państwowego.

Opawa.

Nowy gwałt Niemców.

Na Śląsku doszło znowu do ostregu zatargu między panującymi w Sejmie Niemcami, a upośledzonymi Polakami i Czechami. Jeszcze w r. 1908 zobowiązał się Sejm dać blizko 100.000 koron na szkołę rolniczą polską w Końskiej na Śląsku. Równocześnie uchwalił Sejm dać taką samą kwotę na szkoły rolnicze niemieckie i czeskie. Towarzystwo rolnicze polskie na Śląsku zakrzątnęło się około założenia szkoły i budowy gmachu i teraz zażądało uchwalonych pieniędzy. Czesi i Niemcy dawno już swoje dostali. Polakom zaś teraz Niemcy powiedzieli: nie damy, a szkołę gotowi wziąć na koszt kraju, ale w takim razie rządy w niej będą nasze, t. i. niemieckie.

Na wieść o tem bezczelnem stanowisku Niemców zjechało się w Opawie 150 chłopów polskich ze Śląska. Ale i ta deputacya nie pomogła i Sejm większością głosów niemieckich zatwierdził stanowisko Niemców. Wtedy powstał poseł Michejda i imieniem posłów polskich i czeskich złożył oświadczenie, że wobec tego gwałtu posłowie obu narodów opuszczają Sejm i nadal w obradach udziału nie wezmą. Sejm w dalszym ciągu obradował już tylko w obecności Niemców.

Mamy nadzieję, że rząd nie przedłoży tego projektu cesarzowi do podpisu. Byłby to skandal! A Koło polskie w Wiedniu wzywamy, aby dopilnowało tej sprawy w Wiedniu.

ZABÓR ROSYJSKI.

Historyczny prom na Niemnie. — Spółki zbożowe w Płockiem.

Historyczny prom pod Kownem, zbudowany w r. 1812 przez Napoleona w celu przeprawiania wojsk przez Niemen, który dotychchas był w użyciu, pozostawał zawsze zimą w Kownie. Ostatniej zimy urwała go powódź i zapędziła do Zapiszek, gdzie uwięziły go lody. Gdy poziom wody w Niemnie zaczął wzrastać, starano się o uratowanie historycznego promu, lecz przygotowania podjęto za późno i prom razem z lodami popłynął w stronę Prus. W drodze przytrzymał go pewien gospodarz i domagał się za uratowanie promu 15 rb. nagrody. Gdy ofiarowano mu tylko 5 rb., odwiązał liny i prom poszedł z wodą na stronę pruską, gdzie — jak donoszą z Eydkun — uległ zniszczeniu.

— — — — — — — — — — — —

Istniejąca w Dobrzyniu włościańska spółka zbożowa rozwija się bardzo dobrze; w roku bieżącym zostanie oddany do użytku okolicznych rolników młyn współdzielczy i „zsyp" zbożowy.

W Dulsku tejże guberni Kółko rolnicze zorganizowało spółkę młynarską i zapoczątkuje współdzielczy handel mąką.

W Grudusku pod Ciechanowem, gdzie istnieją: Kółko rolnicze, kasa pożyczkowa, mleczarnia współdzielcza, straż ogniowa i ochronka — powstaje młyn współdzielczy i spichrz zbożowy.

ZABÓR PRUSKI.

Poznań, 1 marca 1914 r.

Tydzień miniony obfitował w wypadki polityczne nie małej wagi. A więc najpierw, **rewizya masowa w 64 miejscach**: w redakcyach, u redaktorów, wszystkich współpracowników, zecerów a nawet panienek administracyi dwóch największych dzienników poznańskich „Kuryera Poznańskiego" i „Dziennika Poznanskiego". Szukano rękopisów

i odpisów dotyczących dokumentów „Ostmarkenvereinu“ i — nic nie znaleziono. Oczywiście cel rewizyi był nie ten, by zabrać dokumenty już drukowane, ale te, które dopiero drukowane być mają, i które dotyczą już wyraźnie wielkich figur i **dygnitarzy pruskich**, wykazując całą ich **usłużność i zależność od hakatystów**. Ale sztuczka się nie udała, nawet wyciągnięte prawo o „własności literackiej“ nie pomogło, zrobiono wielką reklamę, tak, że dziś cały świat się niemi interesuje. Łącznie ze skargą wytoczono „Kuryerowi Poznańskiemu“ i „Dziennikowi Berlińskiemu“ niesłuszny proces na podstawie naruszenia prawa autorskiego.

Poważniej przedstawia się projekt nowego **prawa polskiego przeciw Polakom**, który właśnie rząd pruski wniósł do Sejmu. Jest to rządowy projekt ustawy **o kolonizacyi wewnętrznej**. Mianowicie, pod płaszczykiem prawa dla całych Prus oraz walki z handlarstwem ziemią, ma dojść do skutku prawo, które dałoby do ręki rządowi niezmiernie **ostrą broń przeciwko nam**. Nowa ustawa zawiera bowiem przepisy:

1) **Iż każda parcelacya, przedsięwzięta przez zawodowych agentów lub pośredników** (banki, spółki parcelacyjne i t. p.) **musi być potwierdzoną przez prezesa ajencyi**. W kwestyach spornych decyduje naczelny prezes w każdej prowincyi.

2) **Iż państwo ma prawo pierwszo-kupna przy każdej sprzedaży kontraktowej gruntu, dotyczącej posiadłości ponad 10 hektarów.**

To znaczy, że wedle upodobania rządu, tenże w osobie prezesa egzekucyi, może zawsze udaremnić wszelką parcelacyę w ręce polskie. Oba te paragrafy godzą bezpośrednio, przy znanej praktyce rządowej u nas. w polską własność ziemską i handel ziemią polską. To też śledzimy bacznie losy tej ustawy, przygotowując się z góry na jej następstwa i licząc się z koniecznością obmyślenia takich środków obrony, by polski stan posiadania zachować możliwie bez szwanku.

Czekają **nas więc nowe ciosy i nowe zadania**. Ale rąk nie opuszczamy, lecz krzepimy siły i ducha w nadziei, że przetrwamy wszystkie choćby szatańskie moce.

W okręgu szamotulskim agitacya wrze, dziś znów odbędą się liczne wiece polskie, na których przemawiać będą posłowie nasi i **kandydat ks. Kłos**. Niemcy też się ruszają za swym kandydatem Radlitzem. W ostatniej chwili również i socyaliści niemieccy stawiają swego kandydata i rozrzucają masami odezwy wyborcze. Wybory odbędą się 17-go marca, i wówczas padną kości. *J. M.*

Konfiskata „Ojczyzny“.

W ostatnim numerze „Ojczyzny“ został skonfiskowany koniec artykułu włościanina p. Plezi „Pijawki żydowskie — plagą egipską“. Konfiskaty tej nie spodziewaliśmy się, gdyż w niej tylko omawiano potrzebę samoobrony ludu przed wyzyskiem ekonomicznem przez żydów.

Taka obrona żydów przez p. prokuratora krakowskiego, wywołać musi wśród ludu polskiego i katolickiego niezadowolenie. Zwracamy uwagę p. prokuratorowi, że wówczas, kiedy ciągłemi konfiskatami „Ojczyzny“ bronił rządów p. Bobrzyńskiego, to sprawił jedynie to, że każda konfiskata przynosiła „Ojczyźnie“ wielu nowych czytelników i oburzenie na rządy Bobrzyńskiego, co ciągle wzrastało w kraju, tak, że aż musiał uciekać ze swojego pałacu „pod kawkami“ we Lwowie.

Teraz, kiedy p. prokurator zaczyna żydów bronić i „Ojczyznę“ konfiskować — to skutek niechaj będzie ten sam.

„Ojczyzna“ powinna za piętnowanie macherek żydowskich zyskiwać nowych prenumeratorów, a hasło obrony przed wyzyskiem żydowskim, hasło „swój do swego“, powinno się stać tak wszechpotężne u nas, żeby żydzi musieli uciekać do Palestyny.

Parlament się wali.

Wiedeń, 12 marca.

Ponieważ posłowie czescy nie chcą zaprzestać obstrukcyi w parlamencie, z powodu nie rozpisania nowych wyborów do Sejmu w Czechach przez rząd, zanosi się na to, **że parlament zostanie zamknięty do jesieni**. O ile zaś w tym czasie nie przyjdzie do zgody między Czechami i Niemcami, parlament zostanie w jesieni rozwiązany. Możliwe są przeto jeszcze w tym roku **nowe wybory do parlamentu.**

Prezydyum Koła polskiego oświadczyło się **przeciw rozwiązaniu Izby** w tym roku, gdyż Galicya będzie miała w jesieni wybory sejmowe, a możliwie wybory do Izby posłów znacznieby ludność obciążyły.

† Ks. Adam Wesoliński

Ks. Adam Wesoliński, redaktor „Gazety niedzielnej“, b. poseł na Sejm krajowy, zmarł we wtorek wieczorem w swojem probostwie Rzęśnia polska pod Lwowem, przeżywszy lat 47, a 23 kapłaństwa. Był to wybitny pracownik społeczny. Jako proboszcz zaznaczył się w działalności społecznej i oświatowej nad ludem. We Lwowie oddał się pracy w stowarzyszeniach katolickich. Najwybitniejszem jego dziełem było założenie „Gazety niedzielnej“ prowadzonej żywo z wielkiem pożytkiem dla czytelników. „Gazeta niedzielna“ rozchodząca się w tysiącach egzemplarzy, przyzwyczajała chłopa we wschodniej Galicyi do polskiego słowa i budziła wśród ludu uświadomienie narodowe. Wybitny mowca ludowy i serdeczny przyjaciel ludu brał też udział w życiu politycznem. Choroba piersiowa strawiła dzielnego obywatela i prawego kapłana.

Cześć jego popiołom!

WIADOMOŚCI.

Od wydawnictwa. Z dzisiejszym numerem wprowadzamy pewne **zmiany w drukowaniu „Ojczyzny“.** Po pierwsze, postaraliśmy się o bardziej **przejrzysty druk** dla dogodności naszych Czytelników, którzy niejednokrotnie o to prosili. Po drugie, wprowadzamy **okładkę anonsową na takim samym papierze, jak cała „Ojczyzna“**, gdyż inserenci nasi **domagają** się od nas, aby inseraty były złączone z numerem, **zwłaszcza, że wszystkie pisma ludowe w ten sposób inseraty umieszczają.**

„Ojczyzna“ jest wobec tego nieco zmieniona, ale i tak jest **ona większą od wszystkich pism ludowych.**

Musimy jednak te zmiany uczynić, **bo po strajku drukarskim koszta druku się zwiększyły, a szczerze ludo-**

we pismo, tak jak nasza „Ojczyzna“, musi być tak wydawane, aby się opłacało z prenumeraty i inseratów, gdyż tylko wówczas może być niezależne i szczerze bronić interesów ludowych.

O ile tylko lepsze czasy po żniwach przyjdą na lud, i prenumerata zacznie i stara i nowa więcej wpływać, i większą ilość inseratów dostaniemy, to pomyślimy o nowych zmianach na korzyść naszych prenumeratorów.

Dlatego jeżeli chcecie, aby „Ojczyzna“ była coraz bogatszą w treść i mogła wprowadzić coraz to nowe dodatki o rzeczach pożytecznych dla ludu, to **pamiętajcie o „Ojczyźnie“, starajcie się o nowych prenumeratorów.**

Listy z powiatów i gmin z powodu sprawozdania sejmowego, które zajęło wiele miejsca, odkładamy do następnego numeru.

Z prasy robotniczej. Z prawdziwą radością społeczeństwo nasze śledzi rozwój pisma robotniczego „Świt“, które powstało z pomysłu lwowskiej grupy robotników-narodowców, a w stosunkowo bardzo krótkim czasie rozwinęło się nadzwyczaj pomyślnie, skupiając dokoła siebie cały ogół robotników polskich, nie pozostających pod komendą organizacyi socyalistycznych. Dowodem rozwoju „Świtu“ jest to, że mając poparcie w szerokich warstwach robotniczych, zamienił się na pismo dwutygodniowe. Drugiem ulepszeniem jest dział kobiecy i dział młodzieży, które w osobnym dodatku zaczęły się ukazywać. W ostatnim zeszycie „Świtu“ znajdujemy następujące artykuły: O powstaniu styczniowem, Przymusowe ubezpieczenie społeczne, Robotnicy borysławscy, Sprawy robotnicze, Sprawy zawodowe, Co słychać w Polsce, Ze świata, Z ruchu Towarzystw, Korespondencye, Komunikaty i Rozmaitości. Dodatek dla kobiet zawiera również treść bardzo na czasie z uwzględnieniem hygieny. „Świt“ gorąco polecamy wszystkim, dla których rozwój sprawy robotniczej w myśl programu narodowego jest upragniony. Redakcya i adm. dwutygodnika mieści się we Lwowie przy ul. Lelewela 7. Prenumerata roczna w kraju wynosi 2·40 kor.

Napad na plebanię w Buczkowicach. Z soboty na niedzielę ubiegłą, o godzinie 3 ciej nad ranem jakieś draby przypuściły szturm do tutejszej plebanii, sypiąc na nie grad kamieni. Z tych które wpadły do sypialni i pokoju gościnnego, każdy ważył najmniej po 8 kg.

Ogólnie sądzą, że to zrobili socyaliści, którzy urządzili ten napad ze zemsty, że na zgromadzenie robotników chrześciańskich przyjechał zaproszony z Krakowa szczerze oddany sprawie ludu roboczego, dzielny działacz społeczny ks. Kasprzyk, sekretarz katolickiego Związku.

Taka to jest wolność przekonań u towarzyszy z pod czerwonej szmaty, którzy głoszą szumne hasła miłości, braterstwa i sprawiedliwości, a czynami swoimi stwierdzają, że są **szajką bandytów.** Czyn ten napadu na plebanię przez czerwonych towarzyszy wywołał powszechne oburzenie wśród ludu polskiego i katolickiego.

Bohaterski czyn strażaka. W pierwszych dniach stycznia ślizgało się na rzece, płynącej przez Hussaków, kilku chłopców z tegoż miasteczka. Nagle w miejscu, gdzie głębokość wody dochodzi prawie do 2 m, lód się załamał i jeden z chłopców zniknął pod lodem. Na krzyk dzieci zbiegło się około 50 osób a między niemi i matka owego chłopca; nikt jednak nie odważył się przyjść nieszczęśliwemu z pomocą. Nadbiegł także i naczelnik miejscowej staży p. Michał Popiwniak i, nie namyślając się długo, wskoczył w ubraniu do rzeki, odnalazł pod lodem chłopca i oddał go stroskanej matce.

NADESŁANE.

CHLEB DLA SWOICH!

Skała (nad Zbruczem).

W Domu polskim w Skale jest zaraz, względnie od 1-go maja 1914 do najęcia, na czas krótszy lub dłuższy, nawet kilkuletni, stosownie do umowy, **lokal** składający się z 5 ubikacyj, a mianowicie: ze **sklepu** (na rogu) **2 pokoi** przytykających do sklepu i nadających się na **lokal restauracyjny** wreszcie z połączonych **pokoju i kuchni** mogących służyć jako pomieszkanie dla wynajmującego sklep. Piwnice są obszerne i suche. Czynsz za ten lokal, położony w centrum miasta u zbiegu dwóch ulic, jest umiarkowany. W Domu polskim mieści się sala teatralna, lokal Towarzystwa kasynowego, Czytelnia polska T. S. L. i mieszkania prywatne. Naprzeciw znajduje się Urząd gminny i koszary straży skarbowej. Sklep korenny polski połączony z restauracyą (garkuchnią) ma widoki powodzenia, gdyż w mieście niema żadnego polskiego sklepu ani handlu a jest tylko jeden sklep ruski. — Bliższych informacyi udzieli na miejscu w Skale względnie pisemnie Prezes Domu polskiego.